

Wszystko to ze zdziwienia...Antologia tekstów z XIII wieku,

red. K. Krauze-Blachowicz, Warszawa 2002.

Albert Wielki

**O WYPŁYWANIU BYTÓW
MAJĄCYCH PRZYCZYNĘ W PIERWSZEJ PRZYCZYNNIE
I O PORZĄDKU PRZYCZYN**

Rozdział I Czym jest

wypływanie jednej rzeczy z drugiej

Ponieważ zamierzamy wyjaśnić, w jaki sposób to, co ma przyczynę, wypływa z niej, najpierw musimy powiedzieć, czym jest samo wypływanie. Zasady wypływające bowiem podlegają innemu podziałowi niż przyczyny.

Wypływa bowiem tylko to, co ma tę samą formę w wypływającym i w tym, z czego wypływa. Na przykład strumień ma tę samą formę, co źródło, z którego wypływa, a woda w nich obydwu ma tę samą postać i formę. Nie zawsze jest jednak tak z tym, co ma przyczynę, i z przyczyną. Pewne przyczyny są bowiem wieloznaczne. Podobnie wypływanie nie jest tym samym, co przyczynowanie jednoznaczne. Niekiedy bowiem przyczyna i to, czego jest ona przyczyną, działają w sposób jednoznaczny na coś innego. Ze źródła, z którego bierze się wypływanie, wypływa jedynie prosta forma i nie zmienia ona niczego w podłożu za pomocą ruchu zmiany lub jakiegokolwiek innego. Mówimy na przykład, że forma dzieła sztuki wypływa z prostej sztuki, która pozostaje taka sama w umyśle będącym jej nośnikiem i w ręce, i narzędziach twórcy, i w samej sztuce, która jest początkiem dzieła sztuki. Jeżeli bowiem coś zmienia materię, w którą wpływa forma wypływająca, to jednak nie ma w tym czymś niczego z istoty zasady, która jest źródłem wypływania. Istnieją jednak pewne jakości czynne lub biernie jakiejś innej przyczyny służącej jako narzędzie zmiany podłoża. Podobnie rzemieślnik używa dłuta i siekiery jako ciał ze względu na sztukę, która jest zasadą tego sztuki, która wpływa, ani ze względu na sztukę, którą jest zasadą, które wypływanie. Skoro więc przyczyna działa tylko na jakieś podłoże, które istnieje, wypływanie natomiast na mocy samego swego pojęcia oznacza wyłącznie wychodzenie formy z samej prostej zasady formalnej, to jest oczywiście, że wypływanie nie jest tym samym, co bycie przyczyną.

Ponadto wypływanie nie jest tym samym, co bycie dla czegoś zasadą. Ze znaczenia tego, co jest zasadą, wynika, że wszelka zasada jest częścią rzeczy, której jest zasadą. To właśnie oznacza ta nazwa, zasada jest bowiem czymś pierwszym w rzeczy. To zaś, co jest źródłem wypływania, o którym tu mowa, nie jest zawsze częścią rzeczy, ponieważ pierwsze źródło nie łączy się z niczym ani nie może być częścią rzeczy, którą tworzy. Z tego właśnie względu pierwsze źródło wpływa zarówno w coś, z czym jest bezpośrednio połączone, jak też w coś, z czym łączy się pośrednio, odnosząc się do wszystkiego tak samo, choć nie wszystko odnosi się w taki sam sposób do niego.

Z tego widać, że wypływanie nie jest tworzeniem z elementów. To bowiem, co powstaje z elementów, składa się jako forma z pierwszych

Rozdział 2

Czym jest wpływanie

Wpływanie jest wysyłaniem wpływu do czegoś, co jest zdolne go przyjąć. Odbywa się to na cztery sposoby.

Po pierwsze, zgodnie z rodzajem formy wpływającego, którą ma na samym początku wpływania. Na przykład pierwsza zasada i intelekt powszechnie czynny wpływają w inteligencję, czy też wpływają na jej powstanie – tworzą ją bowiem pierwsza zasada wpływem swojego światła – bądź wpływa w już powstałą inteligencję powiększając jej iluminację.

Po drugie, dokonuje się to ze względu na cień światła wpływającego, to znaczy z uwagi na odległość od jasności pierwszego źródła. W taki sposób intelekt powszechnie czynny działa na powstanie duszy, która ze względu na swoją zależność od ciała musi z konieczności doznawać zaciemnienia pierwszej jasności i czystości.

Po trzecie, dzieje się to zgodnie z upadkiem pierwszego światła, które traci istotę światła intelektualnego i staje się cielesne. Wszelkie bowiem działanie bytów czynnych dotyka doznających stosownie do możliwości i możliwości bytów biernych. W ten sposób światło wpływa w materię, która przyjmuje cielesność.

Po czwarte, kiedy pierwsze światło wpływa w coś już zmieszanego z ciemnością. Na przykład, kiedy wpływa w materię zróżnicowaną i podzieloną przez przeciwieństwa, które kłócą się z jasnością i czystością pierwszego światła.

Pierwsza zasada wpływa więc jako odległa, upadająca, zaciemniona i przygniecioną przez ciemność. Przykładem tego jest forma wpływająca ze światła sztuki, która w nim jest najczystsza, w niosącym ją technieniu jest odległa, w narzędziach twórcy jej pierwsza czystość jest zaciemniona, a w kamieniach i drewnie jest przygniecioną przez liczne ciemności, a mimo to pozostaje jedna i ta sama we wszystkich tych przypadkach.

Jeżeli zapytamy zaś, co znaczy przedrostek 'w' w słowie 'wpływać', to trzeba odpowiedzieć, że oznacza on możliwość rzeczy, w którą się wpływa. Możliwość ta wynika z samej rzeczy. Zostało już bowiem stwierdzone⁸, że

⁸ Albertus Magnus, *De causis et processu universalitatis a prima causa*, ed. Coloniensis, t. XVII/II, s. 16, 33-36, 41-55.

wszystko, co pochodzi z niczego, samo w sobie jest niczym i samo z siebie tylko może być. Ta możliwość, skoro zostanie napełniona przez to, co jest przyczyną jej zaistnienia, zatrzymuje byt, który w nią wpłynął. To właśnie w sensie ścisłym nazywamy wpływaniem, że wpływ dokonuje się za sprawą bytu pierwszego, a przyjęcie go i zatrzymanie w sobie za sprawą bytu drugiego. Dzięki temu jest oczywiste, że jeśli drugi byt dalej wpływa lub wpływa, to czyni to wyłącznie z mocy pierwszego. Zostało już bowiem stwierdzone⁹, że jako 'to, co jest', drugi byt ma jedynie możliwość przyjmowania i zatrzymywania.

Z tego względu jest oczywiste, że w porządku wszystkich wpływających i wpływających to, co jest pierwsze, wpływa w następne, a następne nie wpływa w pierwsze i zawsze ma swoją podstawę w tym, co je poprzedza. Brak następnego nie pociąga za sobą nieistnienia pierwszego, ale brak pierwszego lub dowolnego poprzedzającego pociąga z konieczności nieistnienie wszystkich następnych.

Jest również jasne, że tylko pierwszy byt wpływa we wszystko, a wszystkie wtóre działają mniej powszechnie, ale bardziej szczegółowo w takiej mierze, w jakiej oddalają się od pierwszego. Zatrzymywanie w sobie jest cechą bytów wtórych, a nie pierwszego, ponieważ ogranicza ono możliwości. Pierwszy byt natomiast, ponieważ w żaden sposób nie jest w możliwości, w żaden sposób nie może być ograniczony. Toteż jego wypływanie dokonuje się w ogromnej ilości na wszystko i nie jest ograniczone do jakiegś szczególnej zdolności lub emanacji.

Gdyby natomiast ktoś powiedział, że skoro wszelka możliwość pochodzi od materii, a przyczynę ma nie tylko to, co ma materię, więc zatrzymywanie w sobie wpływu nie może dokonać się we wszystkich rzeczach za sprawą możliwości, to zostanie wykazane poniżej¹⁰, że to nieprawda. Przysługując jednak, że wszelka możliwość przyjmowania pochodzi z materii lub z tego, że to, co jest możliwe, ma być materią. W tym pobłądził Awicbron¹¹, który twierdził, że wszystko, co ma przyczynę, składa się z materii. Jednakże zdanie perypatetyków¹² w tej sprawie jest inne.

⁹ Tamże.

¹⁰ Por. niżej, rozdz. 5.

¹¹ Avicbron, *Fons vitae*, I, 5, C. Baumer (wyd.), Münster 1982-1995, s. 7.

¹² Por. Arystoteles, *O duszy*, ks. II, s. 69 (412a); s. 71 (412b); s. 77 (414a). Cytowaną tezę głosili: Al-Farabi, Awicenna, Al-Ghazali, Izaak Izraeli, Mojżesz Majmonides.

tworzących ją elementów. Wpływanie natomiast ma raczej być cechą czegoś prostego, co nie ma w swoim bycie niczego złożonego z elementów.

Dzięki temu jest oczywiste, że wpływanie jest po prostu emanacją formy z pierwszego źródła, które jest źródłem i początkiem wszystkich form. Dlatego właśnie Platon¹ nazywał taki początek dawcą form. A gdyby istniało coś, co rozlewałoby się zaraz po powstaniu form, to rozlewałoby się wyłącznie dzięki mocy pierwszego źródła wpływającego w nie. Dlatego właśnie nie rozlewałoby się ono na wszystko z własnych zasobów, lecz z zasobów przejętych od pierwszego źródła. Na mocy tego jest oczywiste, że chociaż wedle perypatetyków² forma stanowi urzeczywistnienie materii, to jednak zgodnie z tym rozumowaniem nie uznamy, że forma wpływa, lecz raczej że jest skutkiem i została stworzona. Można jednak powiedzieć, że forma wpływa zgodnie z tym, że jest urzeczywistnieniem pochodzącym z urzeczywistnienia, jak powiada Arystoteles w VII księdze *Filozofii pierwszej*: „dom z domu, zdrowie ze zdrowia”³. Ten ostatni rodzaj wpływania starożytni perypatetycy i pierwsi filozofowie⁴ nazwali wychodzeniem z tego powodu, że w nim pierwszy początek prostej formy udziela siebie i z siebie wysła formę pochodzącą z niego bez żadnego uszczerbku dla siebie. Na przykład światło wysła promień, który w tym, na co pada, rozprzestrzeniając się, powielając i odbijając tworzy, na ile to możliwe, światło podobne do światła pierwszego źródła. Jak bowiem przekazują filozofowie, światła gwiazd pochodzą ze światła Słońca. Potwierdza to również Owidiusz:

„Cóż zabroni czerpać z padającego światła,

A choćby wziąć po tysiackroć, nie umniejszą się ono ani trochę”⁵.

Jeżeli zaś pytamy, co sprawia, że pierwsze źródło wysła ów wpływ, a przecież nic nie może działać na pierwszy byt, to należy odpowiedzieć, że wywołuje tę emanację udzielanie się pierwszego bytu, który jest zawsze w urzeczywistnieniu i ciągle tryska bogactwem swojej dobroci. Nie ma bowiem niczego poza nim samym, co przeprowadzałoby go z możliwości

¹ Platon, *Timajos*, 28A, s. 34.

² Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, s. 730 (1034a), Averroes, *Com. in Metaphysicam*, VII, kom. 28, f. 215C.

³ Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, s. 727 (1032b).

⁴ Por. niżej, rozdz. 3.

⁵ Publius Ovidius Naso, *Amores*, 93 i 90, R. Merkel (wyd.), Lipsiae 1881, s. 3.

w urzeczywistnienie lub ze sprawności w działaniu. Gdyby bowiem pierwszy byt był w możliwości, to byłby niedoskonały i miałby coś doskonalszego od siebie, co przeprowadzałoby go z możliwości w urzeczywistnienie. Gdyby zaś pozostawał w sprawności, to byłby jakby uśpiony i związany, toteż coś innego musiałoby go rozwiązać, a to wszystko byłoby sprzeczne z naturą pierwszego bytu.

Z powyższego rozumowania wynika, że wpływanie jest ciągle, a przyjmowanie wpływania zdarza się czasami. Dlatego jeżeli źródło przestanie emanować, to nie przetrwa żadna forma. Na przykład widać wyraźnie, że gdy Słońce jest zaćmione, to wszystkie przedmioty barwne są pozbawione swojej ozdoby. Spośród wszystkich bytów, które noszą miano i spełniają pojęcie zasady, w ten sposób wpływa przede wszystkim intelekt czynny za pomocą światła, które jest jego istotą, z samego siebie zawsze emanuje formy, dzięki którym tworzy to, co czyni.

Nie ma potrzeby pytać o nośnik wpływającego, ponieważ forma niesiona przez nośnik jest cielesna i jest bytem cielesnym w tchnieniu noszącym ją w sobie. W naszym zaś przypadku emanacja z pierwszego źródła jest intelektualna i prosta zarówno co do istoty, jak i bytu, toteż nie ma żadnego nośnika poza swoim własnym udzielaniem się. Pierwszy byt, o którym mówimy, przenika wszystko dzięki swojej całkowitej prostocie i nie istnieje nic, czemu brak byłoby tego, co istnieje zawsze i wszędzie. Wykorzystując jednak podobieństwo do tchnienia-nośnika w ciałach, który wnosi formy w to, w co one wychodzą, Hermes Trismegistos w księdze *O naturze bogów*⁶ powiada, że jak wszystko jest pełne Boga, tak wszystko jest pełne ducha, który nadaje wszystkiemu formy i siły bogów. Właśnie ze względu na to udzielanie się Platon⁷ twierdził, że formy są w świetle dawcy form. Podobnie formy intelektu czynnego stają się oddzielone w jego świetle i dzięki temu zawsze ukazują same siebie. Nie mogłyby tego dokonać, gdyby spoczywały w materii, ponieważ wówczas ich udzielanie się byłoby ograniczone przez byt, który miałyby w materii. Powiada się, że w taki właśnie sposób pierwsza zasada wpływa bezustannie, a intelekt powszechnie czynny wysła bez przerwy inteligencję.

⁶ Pseudo-Apuleius, *Asclepius*, 6, P. Thomas (wyd.), Stuttgart 1970, s. 41.

⁷ Por. przyp. 1.

Twierdzą oni mianowicie, że inteligencje i dusze nie są zbudowane z materii.

Na mocy tego jest oczywiste, że wszystko, co przyjmuje wpływ, odpowiednio do samego wpływu jest prostsze, szlachetniejsze i prawdziwsze we wpływającym niż samo w sobie. Prostsze dlatego, że w samym wpływającym wpływ jest prostszy. Szlachetniejsze, ponieważ nie jest zmieszane z obcą naturą, a prawdziwsze, bo im jest mniej zmieszane, tym prawdziwiej można je nazwać danym mianem. Coś nosi bowiem nazwę prawdziwej lub mniej prawdziwie odpowiednio do tego, czy jest mniej, czy bardziej zmieszane. Dlatego też Platon¹³ powiedział, że człowiek oddzielony, ośioł i inne tego rodzaju są prawdziwiej człowiekiem i osem niż człowiek i ośioł zmieszany z mięśniami i kośćmi. Powiadał również, że dobrze oddzielone, które nazywał dobrem samym przez się, jest nieporównywalne pod względem prostoty, prawdy i mocy z żadnym dobrem połączonym. O prostocie i prawdzie wiadomo już na podstawie tego, co zostało dotąd powiedziane¹⁴. O mocy natomiast Platon powiedział tak dlatego, że oddzielone samo przez się ukazuje samo siebie, powiela się i spod niego, jak spod jakiejś pieczęci, nieustannie wychodzą dobra określane jako uczestniczące w nim. O tym, jak pamiętam, pisałem wiele na początku X księgi swojej *Etyki*¹⁵.

Rozdział 3

O sposobie wpływu i wpływu

Starożytni perypatetycy różnorako opisywali sposób owego wpływu i wpływu. Najstarsi, od których rozpoczęła się filozofia: Trismegistos i Apollo, Hermes Egipski i Asklepios, uczeń Trismegistosa, twierdzili, że polega on na tym, że pierwsza zasada przenika wszystko i jest wszystkim, co należy do bytu każdej rzeczy, tak że wszystko, co jest we wszechświecie

¹³ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. III, s. 653 (997b).

¹⁴ Albertus Magnus, *De causis*, s. 9, 3-10.

¹⁵ Albertus Magnus, *Ethica*, X, 1, 1, ed. *Parisiensis*, t. 8, s. 600b-602b; *Super Ethica*, X, 2, 852, ed. *Coloniensis*, t. XIV, s. 714, 86-715, 50.

poza nią, jest materią lub przypadłością. Choć bowiem pierwsza zasada jest we wszystkim, jej istota nie podlega różnicowaniu, a tylko jej byt, gdyż jest on w rozmaitych rzeczach w różnym stopniu zaciemniany przez ciemność materii. To sprawia, że ów byt zaczyna oddalać się od czystości pierwszego światła. Z tego względu Hermes Trismegistos wypowiedział te słowa: „Bóg jest wszystkim, co jest. Co można rozumieć na dwa sposoby: w sobie samym albo w drugim bogu, którego tworzy On z siebie. W sobie samym jest tylko On sam. W drugim natomiast, którego on utworzył z siebie, jest we wszystkich rzeczach będąc całym ich bytem, ponieważ wszystko ukształtował On i utworzył na obraz swojej boskości. Dlatego właśnie zostało stworzone wiele rodzajów bogów”¹⁶.

Ten zaś, który ułożył księgę *Źródło życia*¹⁷, zgadza się z nimi w tym, że uważa, iż przenikanie wszystkiego jest właśnie wpływaniem, a różni się od nich tym, że sądzi, iż pierwsza zasada nie jest częścią bytów mających przyczynę, lecz że sama z siebie jest czymś innym niż reszta.

Późniejsi natomiast filozofowie perypatetycy¹⁸ twierdzili, że wpływanie jest jedynie udzielaniem się pierwszego bytu i dóbr, które z niego wypływają.

Z kolei, pogląd pewnych starożytnych jest najgorszym błędem niweczącym wszelkie stopnie bytu. Według nich bowiem wszystko, co jest, zostało ukształtowane bezpośrednio przez samą istotę pierwszego bytu, który może mieszać się z materią i przyjmować byt materialny. Nie zgadza się to jednak z tym, co zostało powyżej dowiedzione o bycie koniecznym¹⁹.

Ponadto, jeżeli jest prawdą to, co powiadają, to pierwszy byt można policzyć i porozdzielać na liczby przy pomocy podziału na różnice i właściwe przypadłości. Jest to niedorzeczność. Pierwszy byt nie może bowiem być mnogi ani nie może mieć czegoś sobie równego, ani współuczestniczącego, ani nawet przeciwności. To wszystko zostało już przez nas dowiedzione wyżej²⁰.

Ponadto, każda forma, która daje byt materii, była wcześniej w teście samej materii w możliwości i jest urzeczywistniana przez zasady przypisane

¹⁶ Pseudo-Apuleius, *Asclepius*, *passim*.

¹⁷ Por. Avicenna, *Fons vitae*, III, 16, s. 113-114.

¹⁸ Chodzi tu o Al-Farabiego, Awicennę, Al-Ghazalego, autora *Liber de causis* oraz Mojżesza Majmonidesa.

¹⁹ Albertus Magnus, *De causis*, s. 18, 44-19, 30.

²⁰ *Tamże*, s. 20, 35-21, 20.

tej materii. Pierwsza zasada musiałaby więc być ze względu na jakąś swoją własność najpierw w możliwości, a potem musiałaby być urzeczywistniana przez jakieś czynniki działające, które byłyby różne od niej samej. Z tego wynika, że pierwsza zasada zależałaby od materii jako od przyczyny i czegoś sprawczego. Toteż pierwsza zasada nie byłaby bytem koniecznym całkowicie i pod każdym względem. Wynikałoby z tego jeszcze i to, że nie byłaby czymś pierwszym. Wszystko to jest całkowicie niedorzeczne, toteż pogląd ten budzi wstręt. Uznawali go pierwsi filozofowie, którzy nie znali sztuki sylogizmu, a w zagadnieniach filozoficznych poruszali się po omacku, jak ślepcy w ciemnościach.

To natomiast, co twierdził Awicebron²¹, jest bardzo słabo dowiedzione. Mówiąc bowiem, że pierwsza zasada przenika wszystko dzięki swojej prostocie, nie określamy sposobu, w jaki pojmujemy, jak dobro wypływające z jednej zasady urzeczywistnia się w czymś innym. Jak dalece bowiem owo dobro by nie przenikało, zawsze będzie czymś odrębnym za sprawą bytu i istoty. Co zaś tkwi w czymś, co jest odrębne, ma odrębny byt w tym czymś, a mając odrębny byt nie urzeczywistnia się w nim. Jest więc oczywiste, że twierdzenia tego człowieka są wielce niedoskonałe. Gdyby przypadkiem chciał twierdzić, co zresztą czyni²², że drugi byt zawsze ma podstawę we wcześniejszym i opiera się na nim, tak jak człowiek na zwierzęciu, ono na żywym, żywe na substancji, a ona na bycie i w ten sposób wszystko jest z góry założone w pierwszym bycie, który rozciąga się na wszystko, to jest to wielce niewłaściwe, ponieważ zgodnie z tym pierwszy byt byłby określany co do gatunku i liczby we wszystkim tak, jak byt w substancji, substancją w żywym, żywe w zwierzęciu, zwierzę w człowieku, co w żadnym razie nie przystoi pierwszej zasadzie.

Ponadto, w takim szeregu pierwszy byt tkwi zawsze w następnym, jak możliwość w urzeczywistnieniu. Twierdzić zaś, że pierwsza zasada tkwi w następnych bytach jak możliwość w urzeczywistnieniu, jest całkowicie niedorzeczne.

Pogląd późniejszych²³, że wypływanie polega na udzielaniu się dobra pierwszego bytu, jest rozumniejszy. To bowiem, co ze swej natury może

²¹ Por. przyp. 17.

²² Por. Avicbron, *Fons vitae*, V, 41, s. 330-331.

²³ Por. przyp. 18.

się udzielać, zawsze rozciąga swoje udzielanie się odpowiednio do rozciągłości intelektualnej. Widzimy bowiem, na przykład, że punkt światła, które jest formą udzielającą się, zawsze wysła światło i udziela go w nieskończoność w formie stożka temu, co znajduje się pod kołem, które jest podstawą stożka. By się udzielać, światło nie potrzebuje żadnego innego działającego, ponieważ udziela się samo z siebie. Zeby jednak udzielać się rzeczywiście, potrzebuje jakiegoś bytu przyjmującego. Toteż powiadają oni, że natura udzielająca się nie jest ograniczana przez nic, że wypływa w najwyższym stopniu jako pierwszy byt, którego nie definiuje żadne określenie, a ponieważ pierwszy byt udziela się i emanuje na podobieństwo elementu płynnego, to nie ma kresu, chyba że pojawi się coś ograniczającego, w co się wleje. Podobnie jak ciecz, której nie ograniczają jej własne granice, kończy się jednak na czymś innym. Tak samo też promienie stożkowato wychodzące z punktu światła rozchodzą się w nieskończoność, chyba że pojawi się coś, w co trafiając odbijają się i zatrzymują w kole, które jest podstawą stożka. Przykładem tego jest tęcza i Słońce. Tęcza jest bowiem półkołem odzworowującym połowę podstawy stożka słonecznego dzięki odbiciu promieni Słońca o wodną chmurę. Jeżeli zaś pierwszy byt mieści się w jakichś granicach tak jak byt skończony, jakim jest inteligencja, dusza lub niebo, to nie jest on całkowicie niepohamowany w wypływanii. Nic nie wypływa bowiem poza swoje granice. Na przykład, sztuka nie wypływa poza granice swoich wytworów, bo do takiego tworzenia jest przeznaczona zgodnie ze swoim pojęciem. Podobnie inteligencja wpływa tylko we własną sferę i w to, co jej podlega, dusza zaś wpływa tylko w granicach natury swego ciała. Również każdy przypisany do czegoś poruszciciel wpływa tylko w granicach tego, co jest przezeń poruszane. Granice bowiem możliwości ruchu ciała poruszanego są proporcjonalne do mocy czynnej poruszciciela i posłusznie przyjmują jego dobra.

Rozdział 4

Co wypływa w co

Teraz należy określić, co wypływa i w co. To, że wypływający wypływa dzięki własnemu udzielaniu się, a nie poruszony przez coś innego, dowodzi, że nie wypływa nic, co przyjmuje działanie i doznaje.

Zatem, mówiąc ściśle, nie wpływa coś, co jest materialne. To, co materialne, rozpoczyna wpływać dzięki czemuś, co działa na materię i uwalnia ją od formy, a więc nie wpływa ono z własnej mocy, lecz przypadłościowo. Wpływa więc to, co powieła samo siebie, jak powiedział Platon²⁴ o formach, które istnieją same przez się. One są właściwie pierwszym światłem intelektualnym intelektu czynnego i drugim światłem cielesnym, które jest odwzorowaniem światła intelektualnego w ciałach. Jak bowiem to, co jest płynne, by płynąć, potrzebuje wyłącznie pochyłości, tak samo to, co jest wpływaniem duchowym.

Poza tym to, co wpływa, by wpływać, potrzebuje wyłącznie nieskrępowanego udzielania się. Wpływu przeskoczyć mogą tylko granice innych bytów. Te granice bowiem są różnicą zamykającą i określającą, poza którą nie można wypłynąć. Można natomiast wpływać w obrębie granic, tak jak koryto rzeki mieści się między jej brzegami. Z tego widać, że to, co nie ma granic swojej definicji, rozlewa się na wszystko, a im szersze ma granice, tym szerzej wpływa, a gdy są one węższe, jego wpływanie zawęża się i jest ograniczane stosownie do rodzajów przyczyn.

Jest oczywiste, że pierwszy sprawca jako przyczyna sprawcza wpływa bez granic napędzając wszystko mocą sprawczą. Drugi sprawca wpływa tylko w te byty, które znajdują się pod nim. Tak samo jest z trzecim i pozostałymi sprawcami. Podobnie w przyczynach formalnych byt wpływa bez ograniczeń. To, co żywe, wpływa tylko w obrębie życia, tak samo jak to, co ma zmysł, rozum i intelekt. Identyfikacja jest z przyczyną celową. Cel ostateczny, który jest w zamiarach pierwszy, napędza wszystkie inne cele zasadą poruszania i to poruszania skutecznego. Cel natomiast, który następuje po pierwszym celu, ponieważ jest ograniczony, napędza zasadą poruszania tylko te cele, które są pod nim.

Choć materia, ściśle rzecz biorąc, nie wpływa, to jednak naśladuje, na ile jest zdolna, porządek wpływania. Materia cielesna przejmując bowiem od materii pierwszej władzę podtrzymywania i bycia podstawą. Podobnie materia naznaczona przeciwieństwem czterech jakości przejmując te władze od materii cielesnej. Tak samo jest aż po materię własną tej czy innej rzeczy.

Jest więc oczywiste, że to, co się udziela, zgodnie ze swoją naturą wpływa nie dzięki czemuś innemu, ale dzięki samemu sobie. Wpływa zaś

²⁴ Platon, *Timajos*, 50B-C, s. 63-64.

w to, co ma jakieś granice. Przyjęcie jego wpływu dokonuje się bowiem dzięki ograniczeniu. Granice zaś czynią skończonym to, co się udziela, ponieważ między nimi jest zawarta cała jego istota i byt. Granice bowiem zbierają wpływ, dopóki się on ponad nimi nie przeleje. Wówczas wpływa on w trzeci byt i dzieje się tak dopóty, dopóki nie zabraknie go do przelania się ponad granice.

Przykładem tego jest pierwszy poruszyciel, poruszany poruszyciel i to, co jest na końcu już tylko poruszane. Pierwszy poruszyciel bowiem nie ma granic i nadaje ruch pierwszemu poruszającemu się sam z siebie i przez siebie. Drugi poruszyciel nie wpływa w trzeciego sam z siebie, lecz przez nadmiar i przelewanie się pierwszego ponad nim. Nie przelewałby się on jednak ani nie rozlewał dalej, gdyby nie był ograniczony. To samo dzieje się, gdy trzeci jest poruszany przez drugi, czwarty przez trzeci i tak aż do ostatniego, który jest już tylko poruszany, ponieważ poza jego granice nie może się już nic przelać. Nie można też twierdzić, że pierwszy poruszyciel wpływa pobudzany przez coś innego. Drugi natomiast wpływa dzięki pierwszemu, trzeci dzięki drugiemu i tak dalej, dopóki w ostatnim nie wyczerpie się moc wpływania do tego stopnia, że nic nie może już wypłynąć ponad jego granice. Podobnie, jak w takim szeregu niknie stopniowo moc wpływania od pierwszego do ostatniego, tak samo słabnie też czystość i jasność wpływającego.

Z tego względu platonicy²⁵ powiadali, że wpływająca z pierwszego dobroć w bytach bliskich jest pewną formą, w odleglejszych obrazem, a w ostatnich zaćmionym odbiciem, czyli echem, lub zmałym przedstawieniem pierwszego. Jednakże cała moc tego wpływania pochodzi od pierwszego. Z istoty swojej we wszystko wpływa jedynie pierwszy byt, choć przyjmuje on coraz to inny byt, odpowiednio do tego, że jest w pierwszych, wtórczych i ostatnich. Różnice ograniczające nie zmieniają bowiem istoty, a tylko czynią byt coraz to innym. Na przykład, różnica ograniczająca dodana do rodzaju nie pomnaża istoty rodzaju, lecz czyni coraz to inny byt. Z tego widać, co wpływa samo z siebie, co z przepełnienia i czym jest to, na czym kończy się wpływanie, a co zarazem zachowuje pewien byt właściwy wpływającemu.

Rodzi się tu jednak wątpliwość, czy przypadłość wpływa z jakiejś zasady swego rodzaju. Wydaje się, że tak, ponieważ wszystko, co należy

²⁵ *Tamże*, 27D-29D, 48E, 50C, s. 34-36, 61-62, 64.

do jakiegoś rodzaju, sprowadza się do jedności tego rodzaju. Sprowadzanie to dokonać się może wyłącznie za pośrednictwem jakiejś zasady, która jest jedna we wszystkich bytach należących do tego rodzaju. Wszystko więc, co należy do rodzaju, wypływa z niego. Na przykład wszystko, co należy do rodzaju wielkości, wypływa z czegoś jednego, co jest zasadą wielkości. Tak samo jest ze wszystkimi innymi rodzajami.

Ale substancja i przypadłość nie mogą mieć jednej zasady, zatem nie wypływają one z jednego.

Awicebron powiada jednak w *Źródle życia*²⁶, że przypadłość i substancja wypływają z tego samego. Twierdzenie to zmusza do uznania niezwykłych trudności. Jedną z nich jest szczególnie istotna, ta mianowicie, że to, co substancjalnie należy do jednego, mianowicie pierwszego bytu, przypadłościowo należy do innego, mianowicie drugiego, w taki sposób, że to, co w pierwszym jest substancją, w drugim jest przypadłością. Jest to całkowicie niedorzeczne, ponieważ „to, co jest substancją dla jednego, nie jest dla niczego przypadłością”²⁷, o czym Awicebron formułował swe twierdzenia gubiąc się w metaforycznym stosowaniu nazw. Stwierdził on²⁸, że to, co tkwi w sferach intelektualnych intelektualnie, w materialnych jest materialnie. Sfery intelektualne nazwał dobrami pierwszych bytów, czyli emanacjami, a materialne ich skutkami w materii. Powiadał on²⁹ też, że w drugich nie ma niczego, czego by nie było w jakiś sposób w pierwszych.

Przed tym wszystkim wzdraga się jednak filozofia. Choć bowiem w bytach wtórych nie ma niczego, co byłoby istotą lub substancją, to jednak z uwagi na byt we wtórych jest wiele cech, których nie ma w pierwszych. Byt bowiem we wtórym jest inny niż w pierwszym już przez samo to, że jest we wtórym. Przypadłość natomiast, jak dowodzi Arystoteles w VII księdze *Filozofii pierwszej*³⁰, zgodnie ze swoją naturą jest raczej bytem niż istotą. Gdyby bowiem była istotą, miałaby absolutną definicję. W rzeczywistości natomiast nie ma absolutnej nazwy ani definicji, a podłoże w niej jest jakby różnicą tworzącą. Z uwagi na to, że przypadłość ma

²⁶ Por. Avicbron, *Fons vitae*, III, 36, s. 161-162; V, 26, s. 304-305.

²⁷ Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, s. 744 (1040b).

²⁸ Por. Avicbron, *Fons vitae*, IV, 5, s. 222; V, 30, s. 311.

²⁹ *Tamże*, IV, 5, s. 222.

³⁰ Por. Arystoteles, *Metafizyka*, ks. VII, s. 718 (1028a); s. 721-724 (1029b-1031a).

swoją przyczynę w nieskończonej ilości podłoży, Filozof³¹ powiada, że to, co dokonuje się za sprawą przypadłości, nie należy do żadnego rodzaju ani nie może być sprowadzone do czegoś jednego, co byłoby zasadą jego rodzaju, ale sprowadza się do czegoś jednego to, co jest podłożem. Tym czyns jest substancja.

Gdyby ktoś sprzeciwił się temu twierdząc, że istnieje jakiś byt nie pochodzący od bytu pierwszego, to jest oczywiste, że nie ma racji z dwóch powodów. Po pierwsze, dlatego że przypadłość nie jest zasadniczo bytem, a więc nie musi się ona sprowadzać do tego, co jest zasadą bytu zasadniczo. Po drugie, przypadłość jako byt sprowadza się do pierwszego bytu jako do zasady. To bowiem, co jest zasadą zasady, jest zasadą tego, co od niego czerpie zasadę. Powiedziałem³² zaś już, że pierwsza zasada jest zasadą substancji, a substancja zasadą przypadłości. W ten sposób pierwszy byt jest zasadą przypadłości. To jest najprawdziwsze o przypadłości, która jest przypadłością przypadłościowo, co zwykle oznacza się ogólną nazwą przypadłości. Jest także prawdziwe o przypadłości przez się, którą zwykle nazywa się właściwą, że, jak powiada Boecjusz³³, wypływa ona z zasad istotowych substancji nie będąc żadną z zasad substancjalnych. Z pierwszego bytu wypływa substancja jako taka, a z zasad istotowych substancji wypływa przypadłość właściwa, natomiast przypadłość przypadłościowa nie wypływa z zasad substancji.

Zatem to, co powiada się w *Źródle życia*, jest całkowicie sprzeczne z rozumowaniami perypatetyków.

Rozdział 5

O porządku bytów wpływających z pierwszego

W wypływanii drugi byt jest podporządkowany pierwszemu, trzeci drugiemu i tak dalej w każdym rodzaju przyczyn. Izaak³⁴ powiada, że byt późniejszy zawsze powstaje w cieniu poprzedzającego go. Cieniem zaś

³¹ *Tamże*.

³² Albertus Magnus, *De causis*, s. 22, 17-23, 22.

³³ Por. A.M.S. Boethius, *In Isagogem Porphyrii*, IV, 1, 17, PL 64, 115D, 117B.

³⁴ Isaac Israeli, *De diffinitionibus*, J. T. Muckle (wyd.), „Archives d'Histoire Littéraire et Doctrinale du Moyen Age” 1937-38, 11, s. 313, 25-27.